

Tylko dzięki łasce Boga możemy coraz głębiej odkrywać Jego szaloną miłość do grzeszników. Wschodnia tradycja określa Go jako Miłośnika człowieka (gr. Filantropos), nieustannie poszukującego tego, który się zagubił. W Niedzielę Bożego Miłosierdzia Kościół pomaga nam odczytać pedagogikę Boga, który pragnie, abyśmy zgłębiali Jego miłość - "abyśmy wszyscy głębiej pojęli, jak wielki jest chrzest, przez który zostaliśmy oczyszczeni, jak potężny jest Duch, przez którego zostaliśmy odrodzeni, i jak cenna jest Krew, przez którą zostaliśmy odkupieni". Dziedzictwo miłości Boga jest niezniszczalne i nie zależy od wierności człowieka, który wciąż na nowo odkrywa jej paradoks: wobec ludzkiej niewierności Bóg zawsze jest wierny i nie chce od swojej miłości odstąpić. Nie oznacza to, że ci, którzy Go poznali, zbliżając się do Niego, nie są narażeni na trudności - wręcz przeciwnie. Świadectwo św. Piotra jest jednoznaczne: "Musicie doznać trochę smutku przez różnorodne doświadczenia".

Bez prób wiary nikt nie osiągnie oczyszczenia, nie stanie się złotem wypróbowanym w ogniu. Bez wysiłku związanego z przechodzeniem przez "ciasne drzwi" czy pokonywaniem wąskiej drogi, na której wielu się potyka, nie można osiągnąć celu naszej wiary. Patrząc dziś na św. Tomasza Apostoła, widzimy, że nie ma wiary łatwej. Każdy, kto zbliża się do Boga, musi nauczyć się nowego sposobu patrzenia, logiki Krzyża, która dla świata jest głupstwem, a dla wierzących mądrością.

ks. Sławomir Gnyszka